

HANNA MARKIEWICZOWA

## RODZINA I JEJ WPŁYW NA RELIGIJNE POSTAWY DZIECI W LITERATURZE PEDAGOGICZNEJ. PRÓBA ZARYSU HISTORYCZNEGO

*Nowy Słownik Pedagogiczny* Wincentego Okonia określa rodzinę jako „małą grupę społeczną składającą się z rodziców, ich dzieci i krewnych”<sup>1</sup>. Rodzice, połączeni więzią małżeńsko-rodzicielską, stanowią fundament wychowania rodzinnego, spełniając podstawowe funkcje, a mianowicie prokreacyjną oraz przygotowawczą. Przygotowawcza funkcja rodziny polega na pielęgnacji potomstwa, wyposażeniu je w takie wartości umiejętności i nawyki, które umożliwiają wejście w życie społeczne. Rodzice są pierwszymi wychowawcami dzieci.

W biblijnym ujęciu więź rodzinna utożsamiana była z solidarnością, mającą swoje źródła w pochodzeniu od wspólnego ojca Abrahama. U Hebrajczyków stanowiła wartość wyjątkową, wyłaniała się z jednego ciała ożywionego tymi samymi więzami witalnymi, tą samą krwią. „Laban rzekł do Jakuba: przecież jesteś moją kością i ciałem” (Rdz 29, 14). Z tego powodu autorytet i godność rodziców podkreślona jest w przykazaniach boskich. Wspomina o niej także Księga Mądrości Syracha: „Kto czci Ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził” (Mdr Syr 3, 3).

W pierwszych wiekach istnienia ludzkości w społeczeństwach starożytnych i średniowiecznych utrzymywał się patriarchalny typ rodziny. Głową jej był ojciec, któremu podlegały nie tylko dzieci, ale również żony. Ojciec był odpowiedzialny za wychowania młodego pokolenia. Celem przyświecającym zabiegom wychowawczym było nauczenie dziecka mądrości, pojmowanej jako nabycie umiejętności dotyczących całej sfery życia społecznego i politycznego. W wychowaniu rodzinnym oznaczało to wdrożenie do życia roztropnego, umiejętnego i pobożnego<sup>2</sup>.

W państwie rzymskim, które chlubiło się własną tradycją wychowawczą, opieka rodziny nad potomstwem była przesiąknięta pierwiastkiem religijnym bardziej niż w homeryckich Atenach, czy surowej Sparcie. Rzym w porównaniu z obywatelskim ide-

<sup>1</sup> W. Okoń, *Nowy Słownik Pedagogiczny*, Warszawa, b.r.w., s. 242.

<sup>2</sup> J. Wilk, *Rodzina jako podstawowe środowisko wychowawcze w świetle doktryny Kościoła katolickiego*, w: *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, Bydgoszcz 1994, s. 139.

ależ greckim więcej uwagi przykładał do ukształtowania w młodym pokoleniu ducha religijności. Uczucie religijne było tam głębsze, choć nie wolne od pewnej naiwności. Wychowanie rzymskie podsuwało do naśladownictwa postaci cnotliwych wodzów, dla których poszanowanie praw boskich było najważniejszym kryterium postępowania. Rzymska miłość ojczyzny miała charakter uczucia religijnego. Cyzero twierdził, że *Rzym góruje nad wszystkimi narodami swoją pobożnością, baczeniem na znaki udzielane przez bogów i wiarę w ich opatrzność*, Horacy zaś dodawał: *Panujesz Rzymianie, bo czujesz swą małość wobec Bogów*<sup>3</sup>.

Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli wczesnego Kościoła, św. Jan Chryzostom, kładł nacisk na ciężący na rodzicach obowiązek chrześcijańskiego wychowania dzieci. Twierdził, iż to właśnie oni powinni urabiać chrześcijańską świadomość dziecka. Dziecko miało wychowanie odebrać w gronie rodzinnym.

Średniowieczny ideał wychowania dziewcząt nakazywał oddawać je do klasztoru w celu nabycia odpowiedniej pobożności i wiedzy potrzebnej w przyszłym dorosłym życiu. *W Liście św. Hieronima do Rzymianki Lety*, czytamy: *skoro przeto na podstawie wzajemnej obietnicy na świat przyszła, powinna od rodziców otrzymać wychowanie godne jej urodzenia. Tak zatem kształcić należy duszę, która ma stać się świątynią Bożą; niech nie uczy się słuchać ani mówić niczego innego prócz tego, co dotyczy bojaźni Bożej. Niech nie rozumie brzydkich słów, pieśni światowych niech nie zna; niech młody język jej zaprawia się do słodkich hymnów. (...) Sam wygląd jej i strój niech ją uświadomi komu jest ofiarowana*<sup>4</sup>. Rodzicom zaś św. Hieronim nakazywał: *Pamiętajcie o tym, wy rodzice młodego dziewczęcia, że więcej nauczyć ją można przykładem niż słowami*<sup>5</sup>.

Zarówno feudałowie średniowieczni, jak i ludzie niżej stojący w hierarchii społecznej dbali o przekazanie swojemu potomstwu wiary, chroniącej przed życiem pustym, złym, prowadzącym do potępienia wiecznego. Mieszczanin krakowski Franciszek Śniadecki w wierszowanym utworze *Śługa albo uczeń co powinien panu swemu w rzemiośle*, ukazującym popularną w średniowieczu formę zdobywania zawodu, jaką był termin, napominał: *Od Boga poczynajmy, Bóg początkiem wszemu, a początku zaś nie masz ani końca Jemu. Przetoż ty synu miły twej umiejętności, od Boga grunt zakładaj z serdecznej szczyrości*<sup>6</sup>. Średniowiecze europejskie wszelkimi sposobami walczyło o rozszerzenie katolicyzmu. Ideał średniowieczny przypisywał większą wartość życiu pozaziemskiemu, ignorując doczesność. Tendencja ta podtrzymywana była

<sup>3</sup> Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, Warszawa 1969, s. 336.

<sup>4</sup> Św. Hieronim, *O wychowaniu dziewcząt*, w: *Materiały do ćwiczeń z historii wychowania*, t. 1, Warszawa 1994, s. 51.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*. Wyboru dokonał i opracował Stefan Wołoszyn, t. 1, Warszawa 1965, s. 213.

w każdej dziedzinie życia, szczególnie zaś w wychowaniu, którego zadaniem było przygotowanie ludzi do akceptacji i uprawiania wizerunku człowieka w pełnej symbiozie z Bogiem, do przestrzegania zasad wiary i nie odstępowania od nich. Ta symbioza Najwyższego z człowiekiem miała zapewnić ludziom wieczną szczęśliwość pozaziemską, jako nagrodę za pracę nad sobą i trudy życia ziemskiego.

Kształtowanie postawy religijnej młodego pokolenia jest elementem koncepcji wychowawczych we wszystkich okresach rozwoju społeczeństwa. Niezależnie od epoki, płci, pochodzenia społecznego problem ten omawiany był we wszystkich poważniejszych dziełach traktujących o wychowaniu.

Również czasy odrodzenia europejskiego tkwiły głęboko w tradycji wychowania chrześcijańskiego, mimo całkowitego przeformułowania wizji świata. Mimo lekceważenia zewnętrznych form religijności charakterystycznych w poprzedniej epoce, sednem zachowań ludzkich, centralnym punktem odniesienia pozostał Bóg, a relacje z Nim zajmowały znaczną część dzieł pedagogicznych. Wiara w obliczu nowej epoki była, przy wszystkich zmianach, elementem stałym i nie podlegającym dyskusji.

Uznany za jednego z pierwszych teoretyków pedagogiki odrodzeniowej Jan Ludwik Vives, w dziele *De disciplinis (O naukach)* zaprezentował ideał wychowawczy, w którym, obok wiedzy świeckiej, kazał przekazywać dzieciom wiedzę religijną, uwidaczniającą się nie tylko w postawie chrześcijanina, ale również w programie nauki szkolnej. *Wszystkim zaraz z początku należy podać początki naszej religii, ażeby poznali się jak są słabi i grzeszni z powodu skłonności natury naszej do złego, że nic nie istnieje, nic nie może istnieć i czegokolwiek zdziałać, jak tylko za sprawą Boga: że Jego trzeba błagać często i z ufnością i nie spodziewać się dojść do czegokolwiek bez Jego pomocy*<sup>7</sup>. J.L. Vives przedstawiając drogę młodzieży do wiedzy, uznał za konieczne uzasadnić naukę łaciny potrzebą komunikacji między chrześcijanami, potrzebą upowszechnienia wiary, widząc w jej nauczaniu możliwość chrystianizacji nie tylko niewiernych, ale również tych, którzy od Kościoła odeszli<sup>8</sup>.

Oddzielną kartę w dziejach kształtowania postawy chrześcijańskiej wśród młodego pokolenia zapisali polscy przedstawiciele renesansu. Najpoważniejsi z nich – Andrzej Frycz Modrzewski i Mikołaj Rej wiele miejsca w swoich rozważaniach poświęcili wychowaniu religijnemu.

Już w pierwszej Księdze dzieła *O poprawie Rzeczypospolitej* A.F. Modrzewski wskazywał, iż trwanie, dobrobyt i szczęście kraju zamyka się w kręgu trzech zasadniczych problemów, mianowicie: rządach obywatelskich, czystej i nieskalanej czci Boga oraz słusznym wychowaniu młodzieży<sup>9</sup>. Szczególnie w wychowaniu potomstwa ujaw-

<sup>7</sup> *Materiały do ćwiczeń z historii wychowania*, t. 1, dz. cyt., s. 130.

<sup>8</sup> Zob. *tamże*.

<sup>9</sup> Zob. *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. 1, dz. cyt., s. 279.

nił się stosunek Modrzewskiego do spraw religii i wiary. Pisał: *Niechże tedy rodzice mają w pamięci przy wychowywaniu swego potomstwa obraz Chrystusa (...). Niechże tedy troszczą się o to rodzice, aby swym dzieciom takie wszczepiali nauki i tak je wychowywali, by one od lat najwcześniejszych pojmwować się uczyły co jest uczciwe, a co haniebne, do czego dążyć a czego unikać.(...). Najważniejsze zaś jest, by młodzież przepoić czią dla Boga nieśmiertelnego, co właśnie Chrystus wskazuje (...) gdy każe dzieciom przyjść do siebie i im błogostawi. Trzeba tedy dzieciom ukazać Chrystusa i wsączyć w nie poznanie Boga, aby wiedziały od kogo oczekiwać wszelkiego dobra, za czym skinieniem wszystko się dzieje, kto karze zło a nagradza dobro. Trzeba je zatem wieść do Kościołów i na nabożeństwa, aby poznały obrządki i ceremonie święte, czciły sakramenty, miały sposobność do modlitwy i do tego się zapaliły, czym zasłużą na łaskę Boga najwyższego i upodobanie u ludzi. Niech sobie przez to gotują leki przeciw wszelkim nagabywaniom czarta, ciała i tego świata<sup>10</sup>. Modrzewski w swoich rozważaniach podkreślał konieczność praktycznej nauki wiary, obarczając tym podstawowym obowiązkiem rodziców.*

Wyjątkową postacią polskiego Odrodzenia był Mikołaj Rej. Ten „nauczyciel narodu”, autor *Wizerunku* i największego, a zarazem najbardziej popularnego utworu *Zwierciadło*, mimo swego zauroczenia kalwinizmem, wychowanie moralne młodego pokolenia oparł na wskazaniach religii katolickiej. Wnikliwy obserwator życia społeczeństwa polskiego, wad szlacheckich, zalet i potrzeb, widział odrodzenie społecznej moralności przede wszystkim we właściwym moralnym wychowaniu dzieci.. Pisał: *A to jest najpilniejsze, aby dzieciątko, które już ku lepszemu rozumowi będzie przychodziło, uczyło się rozumieć co to jest Bóg, a co jest wola Jego. Gdyż jako Salomon pisze, iż to jest najświętszy początek każdej mądrości poznać Boga a uczyć się bojaźni Jego. A jako Dawid powiada, iż i od dziątek ssących już idzie chwała Panu Bogu na wysokości. Trudno się z tego wyprawić co jest Bóg. Ale iż w tych zamieszanych czasach świata dzisiejszego iście nie każdy się będzie umiał snadnie się z tego wyprawić co jest Bóg i jaka jest istność Jego i wielmożność Jego i co to jest wola Jego, i jako ją rozumieć i jako jej wszyscy słusznie powinni być mamy i trzeba się w tym każdemu pilnie obaczać, a nie unosić się za pismy i za wymysły różnymi a dziwnie zawikłanymi, jeno strzec mocno słów a dekretów Pańskich, które nieomylnie wyszły przez Ducha Świętego z ust prorockich i apostoelskich i z ust własnych tego dziwnego Bóstwa, człowieczeństwem zakrytego, a pilnie je rozeznawać, a uważać w sobie<sup>11</sup>. Idea wychowa-*

<sup>10</sup> A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej. Księga o obyczajach. Rozdz. VI: Jak troszczyć się trzeba o dobre wychowanie dzieci i młodzieży*, w: *Pisma pedagogiczne polskiego Odrodzenia*. Opracował J. Skoczek, Wrocław 1956.

<sup>11</sup> M. Rej, *Zwierciadło. Jako się ma dzieciątko uczyć o Panu Bogu i o bojaźni Jego rozumieć, co się i starszemu przygodzić może*, w: *Pisma pedagogiczne polskiego Odrodzenia*, dz. cyt., s. 326.

nia religijnego u Reja przewija się w każdym momencie życia człowieka poczciwego. Myśl o Bogu powinna towarzyszyć szlachcicowi we wszystkich jego działaniach podejmowanych w ciągu całego życia. Bojaźń wobec Najwyższego miała uchronić go przed niegodziwościami, wynikającymi ze stosunków panujących w otaczającym go świecie.

Bardziej praktyczne rady odnoszące się do wychowania młodego człowieka podawał starosta lubelski Piotr Myszkowski. W traktacie łacińskim *Instrukcja dla syna* przekazywał w wskazówki postępowania zgodne z zasadami etyki chrześcijańskiej: *Wiedz, że pobożność polega nie tylko na nabożeństwie pozbawionym wszelkiego udawania i fałszu, ale także na jak najpełniejszym uprawianiu wszystkich cnót. Przede wszystkim więc pielęgnuj skromność, umiarkowanie i wstydlivość, a unikaj pychy, swawoli i bezwstydu. Wtedy dopiero będziesz mógł uważać, że jesteś Bogu bardzo miły, kiedy ofiarujesz Mu serce jak najdalej od występku, a do cnoty jak najbardziej skore; za taką łaską boską pójdziesz zawsze miłość ludzi. Ale chociaż chciałbym, abys był jak najbardziej oddany Bogu w każdej chwili to jednak ze szczególnym nabożeństwem święć dni świąteczne, zawsze modląc się do Boga w kościele i słuchając Jego słowa. Na bardziej uroczyste święta a przynajmniej cztery razy do roku przystępuj do Stołu Pańskiego; on cię i z grzechów oczyści i uczyni uczestnikiem wszelakiej szczęśliwości*<sup>12</sup>.

Wszyscy pisarze Odrodzenia w swoich wypowiedziach pedagogicznych podkreślali potrzebę przekazania młodemu pokoleniu zasad wiary chrześcijańskiej drogą praktycznego przykładu rodziców i nauczycieli. Nie inaczej kwestie krzewienia zasad wiary pojmował założyciel Towarzystwa Jezusowego Ignacy Loyola i jego współpracownicy, tworząc w czasach reformacji kolegia szlacheckie, mające nie tylko przekazywać konwiktorom wiedzę przydatną w życiu świeckim, ale także wpajać w nich zasady wiary, poprzez naukę religii i uczestnictwo w ceremoniach i obrzędach kościelnych.

Wiek siedemnasty w historii rozwoju społeczeństw charakteryzował się nawrotem do racjonalizmu. Dotychczasowe wychowanie młodzieży wobec zmian wynikających z poszerzenia wiedzy ludzkiej wydało się być mało atrakcyjne, a przede wszystkim anachroniczne i nieadekwatne do celów i wyzwań nowej epoki. Pod wpływem odkryć naukowych zmieniły się oczekiwania społeczne, a zapotrzebowanie na nowoczesnie wykształconego człowieka wskazywało na konieczność zmiany sposobu myślenia, programów szkolnych, wreszcie metod pracy wychowawczej i dydaktycznej.

Jednym z najbardziej znanych pedagogów europejskich tego okresu był Jan Amos Komenski. Związany z Rzeczpospolitą szlachecką ścisłymi więzami, znakomitą część swojego życia spędził w Lesznie na dworze Rafała Leszczyńskiego. Tam przede wszystkim powstały najwybitniejsze jego traktaty pedagogiczne, z *Wielką Dydaktyką* na czele.

---

<sup>12</sup> P. Myszkowski, *Instrukcja dla syna*, w: *Pisma pedagogiczne polskiego Odrodzenia*, dz. cyt., s. 391.

Był Komeński wybitnym znawcą i twórcą metodyki nauczania. Nie bez powodów przeszedł do historii oświaty jako ojciec pogładowej metody nauczania. Zostawił też w swojej spuściźnie pedagogicznej dzieła, w których zawarł koncepcję wychowania człowieka. Znalazło się tam również miejsce na wychowanie moralne dziecka. Za odpowiednie wychowanie moralne dziecka odpowiedzialna jest, jego zdaniem, matka, która buduje fundament pod późniejsze życie. Prawidłowa postawa dziecka jest efektem relacji miłości, jaka powinna zachodzić między nim a matką. Komeński uważał, że już od najwcześniejszych lat dziecko powinno poznać elementarne zasady wiary, ceremonię i pieśni religijne. Ponieważ wychowanie moralne jest podstawą późniejszego życia należy zatem, poprzez odpowiednio dobrane przykłady, wpajać takie cnoty, jak umiarkowanie, grzeczność, posłuszeństwo. Cnoty tych nie można inaczej krzewić, jak tylko poprzez wczesne i systematyczne przyzwyczajanie dziecka do czynności religijnych. Autor *Wielkiej Dydaktyki* tak pisał: *Sprawa ta (lepszą przyszłość, przyp. H.M.) posiada tak dużą wagę, że możemy powiedzieć, iż cała nasza nadzieja odwrócenia świata ku lepszym celom opiera się na kształceniu młodych, zanim ulegną zepsuciu, a są jeszcze podatni na wpływy, które mogą kształtować ich i przekształcać. Tu leży przyczyna, dlaczego Bóg tak często i tak uroczyście wpaja rodzicom ten obowiązek, swoim słowem nakazując im nie ustawać w wysiłkach, by wychowywać własne dzieci w bojaźni bożej. Trzeba szczególnie mieć w pamięci to ostrzeżenie, jakiego Bóg udziela w Księdze Izajasza XXVIII 7-12, że wobec ogólnego zepsucia świata nie pozostał nikt, kogo by uczyć miał mądrości i komu mógłby ją podać do zrozumienia, z wyjątkiem świeżo odstawionych od mleka i odłączonych od piersi<sup>13</sup>.*

Religia, według Komeńskiego, *przynosi łaskę Najwyższego i gorliwie zabiega o to, by tak ściśle związać ludzi z Bogiem a Boga z ludźmi, aby osiągnęli wewnętrzny spokój sumienia, zaś po odbyciu doczesnego żywota wraz z Bogiem wzięli udział w wieczystej szczęśliwości<sup>14</sup>.*

Wiek osiemnasty w życiu społeczeństw europejskich zaznaczył się niebywałą intensywnością nie tylko w sferze politycznej, ale również społeczno-kulturowej. Pękaly uświęcone tradycją standardy postępowania. Oświecenie europejskie wносиło w zastany świat powiew wolności myśli, świadomość praw obywatelskich, a także krytykę życia religijnego, zarówno od strony formalnej, jak i praktycznej, wyrażającą się w dezaprobachie wobec postępowania duchowieństwa. Dechrystianizacyjny ruch francuski czasów rewolucji, odrzucając religię skutecznie integrującą wspólnotę narodową, za fundament jedności republikańsko-moralnej przyjął społeczne wartości; Wolność, Równość, Szczęście, Cnotę<sup>15</sup>. Miały one zastąpić tradycyjną wiarę i zjednoczyć naród wokół nośnych społecznie haseł rewolucji.

<sup>13</sup> B. Suchodolski, *Komeński*, Warszawa 1979, s. 80n.

<sup>14</sup> *Tamże*, s. 85.

<sup>15</sup> Zob. J. Baszkiewicz, *Nowy człowiek, nowy naród, nowy świat. Mitologia i rzeczywistość rewolucji francuskiej*, Warszawa 1993, s. 286.

Zgoła inna sytuacja występowała w owym czasie w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Wprawdzie i tu dotarły hasła oświeceniowe, jednak rewolucja nie zdążyła i nie mogła ogarnąć Rzeczypospolitej szlacheckiej pod koniec jej faktycznego istnienia. Oświecenie obecne było w prasie, twórczości literackiej, miało swoje miejsce w salonach magnackich i pokojach królewskich, ale nie było w stanie naruszyć posiadania Kościoła w takim stopniu, w jakim spowodowała ten proces reformacja, zarówno pod względem społecznym, jak i doktrynalnym. Schyłek rządów szlacheckich i coraz bardziej odczuwalne dla wszystkich mieszanie się obcych mocarstw w sprawy kraju spowodowały zwrócenie szczególnej uwagi na naprawę wychowania i kształcenia młodych Polaków. Tradycyjnie wychowanie starano się powiązać z silną podstawą religijną, stanowiącą rękojmię właściwej edukacji młodzieży.

W osiemnastowiecznej Polsce najpełniej o wychowaniu religijnym wypowiadał się ks. Stanisław Konarski. Nie wyobrażał sobie twórca „Collegium Nobilium” wychowania młodzieży bez nauczania szacunku dla Boga, obowiązków jakie nakładała na człowieka wiara. *Dopiero rozum nasz z głębokiej niejako niewiadomości podnosi się ciemności i jasnymi oświecony dowodami, niby porwawszy się ze snu, sam w sobie uznawać poczyną, że musi być Bóg, a ten mądry łaskawy, wszechmocny i wszelkich doskonałości pełen. A ponieważ On jest, który w pokusach nas wspiera, w cierpieniu wzmacnia i w przeciwnościach cieszy, który nawet i swego na śmierć wydał dla nas Syna i tym, którzy by praw jego strzegli, wieczną zgotował nagrodę; ponieważ ciała i dusze nasze są dziełem rąk jego, cnoty nasze darem są łaski jego dobra nasze doczesne są dobrodziejstwa nieskończonej dobroci jego. Edukacja więc tymi tak oczywistymi rozum nasz objaśniwszy prawdami, chcąc w nas prawdziwej wzbudzić sentymenta ku Bogu, religii, pokazuje nam, iż sprawiedliwa jest, abyśmy go na znak nieskończonej naszej za tyle łask odebranych wdzięczności, jako tak wielkiego i tak wielkiej miłości godnego kochali dobrodzieją i jego przykazaniom posłusznymi będąc, tak u siebie wyperswadowani byli, że żadnego stałego ukontentowania i prawdziwego nie znajdziemy dobra tylko w doskonałym pod świętą jego poddaniu się woła<sup>16</sup>. Ksiądz Konarski miał świadomość docierających do Polski hasła oświeceniowych pisząc o uczciwości: *Wypaczzonej wprawdzie filozofii naszych czasów – ponieważ zabiega o to i zazwyczaj otrzymuje tę szumną i nadętą nazwę – wydaje się ona przesądem; owa dumna mistrzyni obyczajów, ostrzem swej krytyki rażąc wszystko jako przesąd, burzy do szczytu pobożność.(...).* Niech więc młodzież odznacza się ochotną szczodrobliwością w stosunku do potrzebujących i ubogich, niech umysłem poznaje a czynem potwierdza, że Bóg jest sprawcą, stwórcą, jej początkiem i ostatecznym celem, dla którego została stworzona. Niech zatem w codziennym wysiłku ducha i woli kieruje, zanosi i poświęca*

<sup>16</sup> S. Konarski, *Pisma pedagogiczne*, Wrocław 1959, s. 518nn.

wszelkie swoje uczynki czci Boga i niech jej towarzyszy we wszystkim myśl o chwale Bożej<sup>17</sup> S. Konarski przekonywał, iż pierwszym obowiązkiem człowieka jest nauczanie młodego pokolenia czci dla Boga, od Którego wszystko się zaczęło, i na Którym wszystko się skończy.

Jego poglądy podzielali twórcy Komisji Edukacji Narodowej, w znakomitej części byli członkowie objętego kasatą papieża Klemensa XIV Towarzystwa Jezusowego. W wielu oficjalnych dokumentach KEN i w podręcznikach pobrzmiewa troska o religijne wychowanie dzieci. W jednym z pierwszych podręczników przeznaczonych dla dzieci uczęszczających do szkół parafialnych Towarzystwa, mianowicie w *Elementarzu dla szkół parafialnych narodowych*, w części trzeciej zatytułowanej *Nauka moralna*, znajdujemy fragment poświęcony powinnościom wobec Boga, w których autorzy polecają człowiekowi czcić Boga Pana i Stwórcę swego (...) rozumem sercem i uczynkami<sup>18</sup> Przestrzegają jednocześnie, iż *nie może być doskonała i prawdziwa cześć, miłość i wdzięczność ku Bogu, jeżeli się w uczynkach i całym życiu człowieka nie okaże, jeśli człowiek pomnąc na obecność Boga na każdym miejscu, nie będzie się starał niczem ani uczynkiem, ani myślą nie obrazić Tego, w którym uznaje Ojca swojego oraz Najwyższego dobrych i złych Sędziego. Ani wzruszenia serca ani wielbienia usty nic nie ważą u Niego; jeżeli sprawy twoje są złe, jeżeli nie masz miłości prawdziwej i rzeczywistej ku bliźniemu, jeżeli nie przestrzegasz jak najściślej sprawiedliwości, żebyś w niczem drugiego nie ukrzywdził i przykrością nie nabawił, jeśli sumienie twoje jest nieczyste. Bo ta jest wola samego Boga, żebyśmy Go uczynkami najczęściej chwalili. Miałeś przełożone sobie powinności twoje. Znasz obowiązki ku bliźnim swoim; na ich wykonaniu zależy cześć i miłość ku Bogu*<sup>19</sup>

Szkoła Komisji Edukacji Narodowej miała przekazywać wiedzę, po raz pierwszy w dziejach Rzeczypospolitej, dzieciom chłopskim. Pomijając kwestie utrzymania status quo szlachty w społeczeństwie polskim, poprzez odpowiednie wychowanie młodego pokolenia warstw pracujących, przykazania Boże zawarte w Dekalogu, a przeniesione do *Elementarza*, miały kształtować pozytywne relacje międzyludzkie, miały nauczyć dzieci społecznego współżycia, ale obliczone były również na oddziaływanie w środowisku. Miały wpływać na rodziców uczniów szkół parafialnych KEN. Antoni Popławski, jeden z czołowych twórców KEN, w swoich pismach pedagogicznych pisał o edukacji chrześcijańskiej następująco: *Z trzech rzeczy składa się religia chrześcijańska: z artykułów wiary, z dobrych uczynków i z ćwiczenia pobożności. Niechże więc każdy młody człowiek pozna to wszystko porządnie, krótko i jasnie, co mu Kościół święty podaje do wierzenia i czynienia. A niechaj przy takowym katechizmie i wykładaniu prawd*

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 430.

<sup>18</sup> *Elementarz dla szkół parafialnych narodowych*, Kraków 1785 (reprint WSiP, Warszawa 1995, s. 51).

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 53.

*chrześcijańskich wprawia się być prostym co do wiary, być prawdziwym co do uczynków, być bardziej pobożnym niż okazałym chrześcijaninem co do oddawania winnej czci Bogu przez nakazane ćwiczenia pobożności. A tym sposobem zaszczerpione w nim cnoty, przez edukację moralną potwierdzone i podwyższone zostaną przez chrześcijańską; tamta go uczyni sposobnym dostąpienia pożytku doczesnego, ta zaś godnym wiecznej nagrody<sup>20</sup>. A. Popławski, znakomicie rozumiał rolę rodziców w wychowaniu dzieci. Starał się zaszczerpić wśród społeczeństwa przekonanie o konieczności edukacji rodzicielskiej, spełniającej ogromną rolę w kształtowaniu charakterów, postaw, a zatem i przyszłej działalności młodego pokolenia. Zachęcał do zaszczerpienia odpowiednich wzorców postępowania od najmłodszych lat, głównie przez własny dobry przykład. *Bez wątpienia rodzice dla dzieci są wyznaczeni od natury, a byniemniej nie od ludzi przysposobieni opiekunowie, dobrodzieje i przewodnicy; ich powinność z pobudką miłości wewnętrznej, ich interes z krwią własną jest połączony; (...) Jeżeli zdrowie, siła i czerstwość ciała uszczęśliwia dziecie, to się ta najpierw zaszczerpia i pielęgnuje od rodziców. Jeżeli w edukacji moralnej nałóg, przykład pochwała i nagana, umknienie szkodliwych okazji wiele waży; jeżeli ćwiczenie pojętności dziecinnej od zmysłów i doświadczenia, od słów i mówienia, od sposobu przez nie ukazywania prawdy najpierwej dependuje, tego wszystkiego zaiste pierwsza od rodziców nauka<sup>21</sup>.**

Ziarna wiedzy rzucone przez pierwsze w Europie ministerstwo edukacyjne przyniosły obfity plon w czasach niewoli. Pokłosie działalności Komisji przyniosło Polakom przez ponad stuletni czas rozbiorów nie tylko instytucje kontynuujące pracę w duchu KEN, ale również konkretną pomoc w wychowaniu młodego pokolenia, przekładającą się na tworzenie rodzimych koncepcji pedagogicznych, dla których wzór stanowiły idee Komisji.

Ich echa odnaleźć można w pismach Stanisława Staszica traktujących o urządzaniu szkół czasów Izby Edukacyjnej, w modelu wychowania kobiet stworzonego przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową, czy też koncepcjach polskich pedagogów XIX wieku.

Dla wszystkich zajmujących się kwestiami pedagogicznymi rodzina była miejscem, w którym młode pokolenie odbierało podstawy wychowania i w którym kształtowano pożądane charaktery i postawy. Ważna część wychowania *zależy od rodziców, od duchownych, jak zawisła od dobrego przykłady, dobrych obyczajów w całej parafii, w ojcowskim domu, od moralności familji<sup>22</sup>.*

<sup>20</sup> A. Popławski, *Pisma pedagogiczne*. Wstępem i objaśnieniami opatrzył S. Tyc, Wrocław 1957, s. 31-32.

<sup>21</sup> *Tamże*, s. 77.

<sup>22</sup> Stanisław Staszic. *Pisma pedagogiczne Stanisława Staszica*, red. Z. Kukulski, Lublin 1926, s. 161-162.

W latach niewoli narodowej podstawowe zadania edukacyjne miała do spełnienia rodzina, zaś obowiązki wychowawcze spadły przede wszystkim na kobiety. Rolę i znaczenie matki określiły specyficzne warunki polityczne Królestwa Polskiego.

Wzór wychowania dziewcząt zawarła w swych rozważaniach pedagogicznych Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Jej model wychowawczy miał duże znaczenie w życiu społecznym kraju i długo kształtował, bo przez cały wiek XIX, poglądy na wychowanie dziewcząt. Obok wskazówek dotyczących ogólnych zasad wychowania kobiety, Tańska skupiła swoją uwagę na sprawach edukacji chrześcijańskiej. W podstawowym dziele *Pamiętka po dobrej matce* znalazł się fragment zatytułowany *O prawdziwej pobożności*. Hoffmanowa wskazywała wartości wyznaczające człowiekowi życie zgodne z boskim pojmowaniem świata. Uznawała wiarę katolicką za podstawowy kanon wychowania moralnego, traktując ją nie w sposób werbalny, czy czysto zewnętrzny, ale nawołując do głębokiego przeżywania i praktykowania nakazów Ewangelii. Uważała, że wiara nie polega *na odmawianiu paciery, na zwiedzaniu kościołów, na rozdawaniu publicznie jałmużny, na surowym drugich upominaniu na samych powierzchownościach częstokroć próżnych i mylnych*<sup>23</sup>. Postawa religijna i chrześcijańska przynależna kobiecie *opiera się na żywej miłości bliźniego, na ścisłym dopełnieniu obowiązków wobec siebie i drugich, na oddaniu się z pokorą woli Najwyższego i Jego wyrokom*<sup>24</sup>. Życie zgodne z nakazami Dekalogu, bez bigoterii i czynów na pokaz, duchowe przeżywanie spotkań z Bogiem w codziennej pracy stanowiły dla Hoffmanowej kanon wychowania moralnego kobiety.

Jednym z najwybitniejszych pedagogów polskich, a zarazem filozofów czasów niewoli był Bronisław Trentowski, wychowanek Uniwersytetu warszawskiego, twórca oryginalnej teorii pedagogicznej. W 1842 wydał swój największy pedagogiczny traktat *Chowanna*, w którym zawarł uwagi dotyczące moralnego i religijnego wychowania dzieci i roli rodziny w realizacji tego zadania. Trentowski uważał, że proces wychowawczy, aby był udany, musi przebiegać w oparciu o dom rodzicielski. *Tylko w domu rodzicielskim, tym raju ziemskim, tylko pod okiem Boga Ojca i jego aniołów, którymi są matka, ochmistrzyni może się udać dobre wychowanie (...). Rodzice są wzorami doskonałości, świętym dziecka ideałem. Ich bezbożność, dzikość, złość, głupota, wykwinność lub też bogobojność, łagodność, sprawiedliwość, mądrość, słowem ich dobre i złe przymioty, obyczaje i zwyczaje przechodzą dziedzicznym spadkiem na dziecko. Dom rodzicielski jest całkowitym światem dla nieletniego niebianina; moralna domu tego atmosfera staje się dlań żywiołem, kwasorodem, który krew*

<sup>23</sup> K. z Tańskich Hoffmanowa, *Pamiętka po dobrej matce czyli ostatnie jej rady dla córki*. Przez młodą Polkę, Warszawa 1819, cyt. za S. Gawlik, *Dziedzictwo pedagogiczne Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, Opole 1996, s. 96.

<sup>24</sup> *Tamże*.

tuczy i rumieni, który w ciało, duszę i jaźń doczesną zamienia”<sup>25</sup> A celem wychowania jest wieść wychowanka nie do pożytku, ani do szlachetności jedynie, ale do obojga razem, czyli do dobrego równie w celu jak środka i zrobić go nie realnym ani idealnym, ale rzeczywistym człowiekiem, bo tylko ten jest obrazem i podobieństwem Boga<sup>26</sup>. Pedagogikę określał Trentowski jako *umiejętność stania się Bogiem*<sup>27</sup>. Autor *Chowanny* wskazywał, że obowiązek wychowania ludu spoczywa na duchowieństwie, uzasadniając to najbliższym kontaktem proboszcza ze swoimi parafianami, kontaktem, który zwłaszcza w czasach niewoli był szczególnie ważny dla zachowania tożsamości narodowej Polaków. Potrzeba edukacji religijnej i kształtowanie uczuć patriotycznych były w sposób szczególny łączone w całość oddziaływań wychowawczych. Tendencja ta widoczna była w okresach powojennych, w czasie działań represyjnych władz zaborczych wobec społeczeństwa polskiego. Przykładem szczególnie jaskrawym były wydarzenia we Wrześni, kiedy to dzieci wskutek ucisku germanizacyjnego odmówiły uczestniczenia w lekcjach religii odbywających się po niemiecku.

Władze pruskie, a także carskie zdawały sobie dobrze sprawę, że tę szczególną atmosferę wiary i patriotyzmu tworzyło polskie duchowieństwo i polskie kobiety. W 1872 r. kanclerz Otto von Bismarck w piśmie do cesarza Wilhelma I pisał, że na polskokatolickich terenach monarchii szkoła nie realizowała zadań germanizacyjnych, a jednocześnie przy poparciu kleru katolickiego wzrastał obszar zasięgu języka polskiego<sup>28</sup>.

Z kolei hrabia Dymitr Tołstoj, minister oświecenia publicznego w rządzie carskim, w raporcie z inspekcji szkół odbytej w Okręgu Naukowym Warszawskim w 1868 r. uznał za konieczną reformę kształcenia dziewcząt w Królestwie Polskim, gdyż, jak to określił, „owoce dotychczasowej edukacji są powszechnie znane; nie można znaleźć kobiety bardziej fanatycznej od Polki i to zarówno w sensie religijnym, jak i politycznym”<sup>29</sup> Opinia carskiego urzędnika była laurką dla polskiej kobiety.

Edukacja religijna młodzieży polskiej w II połowie XIX stulecia znalazła się również w koncepcjach pedagogów o orientacji narodowej. Stanisław Prus Szczepanowski, Zygmunt Baliński, Roman Dmowski, wreszcie Lucjan Żarzewski byli teoretykami polskiej myśli narodowej, ludźmi, którzy odzyskanie przez Polskę niepodległości łączyli z wychowawczymi obowiązkami rodziny, w tym również z obowiązkiem religijnej edukacji dzieci i młodzieży.

<sup>25</sup> B. Trentowski, w: *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. 2. Wyboru dokonał i opracował S. Wołoszyn, Warszawa 1965, s. 453.

<sup>26</sup> *Tamże*.

<sup>27</sup> *Tamże*.

<sup>28</sup> Zob. *Historia wychowania*, t. 2, red. Ł. Kurdybacha, Warszawa 1968, s. 562.

<sup>29</sup> *Walka caratu ze szkołą polską w Królestwie Polskim w latach 1831-1870. Materiały źródłowe*. Wybór, wstęp i opracowanie K. Poznański, Warszawa 1993, s. 281.

Stanisław Prus-Szczepanowski twierdził, że wychowanie narodowe powinno łączyć w sobie elementy emocjonalne i racjonalne, a odrodzenie narodowe widział w ścisłym kontekście z odrodzeniem religijnym.

Zygmunt Balicki szczególne obowiązki w zakresie wychowania składał na barki kobiety, która miała być przygotowana do życia rodzinnego, do zwalczania wad narodowych u dorastającego pokolenia. Twierdził, że religia *daje duszy ludzkiej jedność i harmonię wewnętrzną, odkrywa wyżyny życia duchowego, i chroni od tego poczucia, że wszystko jest względne, znikome, przemijające i skończone*<sup>30</sup>. Ideał wychowawczy Balickiego to żołnierz obywatel, którego charakter kształtowało wychowanie religijne i fizyczne. Owoce takiej edukacji miały w początku dwudziestego wieku przynieść wymodloną, a zarazem zbrojnie zdobytą niepodległość.

Przywódca Narodowej Demokracji Roman Dmowski w rozprawie *Kościół, Naród, Państwo*, wydanej w Warszawie w 1927 r., zauważał i podkreślał związek zachodzący między zasadami religii a funkcjonowaniem państwa. *Religią panującą, której zasadami kieruje się ustawodawstwo państwa, jest religia katolicka, a Kościół katolicki jest wyrazicielem strony religijnej w funkcjach państwowych*<sup>31</sup>.

Największy wkład w pedagogikę narodową wniósł Lucjan Zarzecki. Za podstawowe czynniki życia narodowego uznał państwo, Kościół i rodzinę. Rodzina w koncepcji Zarzeckiego była trwałym elementem systemu wychowawczego, ukoronowaniem pracy na polu edukacyjnym.

Władysław Marian Borowski, kolejny przedstawiciel już międzywojennej pedagogiki narodowej, rodzinie i jej funkcji w życiu narodu przyjrzał się szczególnie dokładnie<sup>32</sup>, podkreślając zwłaszcza rolę miłości pogłębiającej zaufanie, wspólnotę ideałów, religię.

W czasach rządów sanacji na płaszczyźnie oficjalnych stosunków między państwem a Kościołem nie można doszukać się takiej zażyłości, jaka miała miejsce w czasach rządów obozu narodowego w Polsce. Jednak w życiu społecznym, zwłaszcza poza wielkimi ośrodkami miejskimi, przywiązywano duże znaczenie do wychowania religijnego narodu. Kościół katolicki umiejętnie prowadził działalność duszpasterską, zwłaszcza wobec młodego pokolenia. Przedwojenna Caritas, rozwijając działalność w zakresie pomocy ubogim, starała się nie tylko wspierać ich materialnie, ale również podnieść duchowo, ewangelizując młode pokolenie środowisk robotniczych. Rów-

---

<sup>30</sup> D. Koźmian, *Wychowawcza rola rodziny w poglądach reprezentantów pedagogiki narodowej w II RP*, w: *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, red. K. Jakubiak, Bydgoszcz 1995, s. 195.

<sup>31</sup> R. Dmowski, *Kościół, naród, państwo*, Warszawa 1927, s. 25.

<sup>32</sup> W 1922 r. wyszła książka Mariana Borowskiego *Wychowanie narodowe*, w której oddzielny rozdział poświęcił życiu rodzinnemu. Zob. *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, dz. cyt., s. 199.

nież na prowincji nierzadkie były prace mające na celu religijne oddziaływanie na społeczeństwo.

W 1929 r. ukazała się encyklika *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży (Divini Illius Magistri)* papieża Piusa XI, w której Kościół odniósł się do spraw wychowania młodzieży, uznając swoją pierwszoplanową rolę w tym dziele. Następca Piotrowy na ziemi uznał, iż obok Kościoła swój udział w procesie wychowania młodego pokolenia ma rodzina i państwo. *Po pierwsze tedy z wychowawczym posłannictwem Kościoła przedziwnie się zgadza wychowawcze posłannictwo rodziny, ponieważ i Kościół i rodzina pochodzą od Boga w sposób bardzo podobny do siebie. Mianowicie Bóg udziela rodzinie płodności w porządku naturalnym, czyli pierwiastka życia, a tem samem także pierwiastka wychowania do życia, a równocześnie też autorytetu, który jest pierwiastkiem ładu. Z tego wynika prawo rodziny do wychowania, którego jej nikt odebrać nie może, bo pochodzi ono wprost od Boga; przez to jest wcześniejsze od prawa społeczeństwa i państwa (n. 26).* Podobnie naucza Sobór Watykański II w *Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim: Rodzice ponieważ dali dzieciom życie w najwyższym stopniu są zobowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców. (...) Do rodziców bowiem należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci (...). Szczególnie zaś w rodzinie chrześcijańskiej, ubogaconej łaską i obowiązkami sakramentu małżeństwa, należy już od najwcześniejszego wieku uczyć dzieci zgodnie z wiarą na chrzcie otrzymaną poznania i czci Boga a także miłowania bliźniego (...). Niech więc rodzice uprzymiennie sobie dobrze, jak wielkie znaczenie ma rodzina prawdziwie chrześcijańska dla życia i rozwoju samego ludu Bożego (DWCH 3).* Tak więc na rodziców nałożony został obowiązek przygotowania dzieci do życia moralnego, do służenia Bogu i człowiekowi. Rodzina jako środowisko wychowawcze ma wychować potomstwo zgodnie z przykazaniem miłości danym od Boga.

Polakom nie dane było zbyt długo cieszyć się odrodzoną ojczyzną. Po zaledwie dwudziestu latach wolnej Polski rozpoczęła się druga wojna światowa. Terror hitlerowski, masowe łapanki, wywózki do obozów koncentracyjnych, codzienne egzekucje, pięcioletnia okupacja skierowały rzesze Polaków na drogę modlitwy, wzmogły uczucia religijne ponownie, jak w czasach zaborów, ściśle związane z postawami patriotycznymi. Na wielu podwórkach warszawskich pojawiły się kapliczki i ołtarzyki, przy których gromadziła się społeczność stolicy, odmawiając modlitwy, urządzając nabożeństwa czy zbiorowe modły w intencji rychłego zakończenia wyniszczającej naród wojny. *Nawrót do religii daje się zauważyć we wszystkich niemal warstwach społecznych. Chyba najbardziej bezsporną, powszechną przyczyną zwracania się do wiary jest bardzo wielki ciężar obecnego życia, zwłaszcza dziś w piątym roku okupacji, jest to więc poszukiwanie ulgi i ucieczki od cierpień, coraz częściej*

*przekraczających już miarę odporności nerwowej i psychicznej człowieka*<sup>33</sup> – pisała Halina Krahełska. Wydaje się, iż poza olbrzymim udręczeniem i cierpieniem ludzkim, wspólne modły i zwrot ku Bogu jako postawa została wyniesiona z domu rodzinnego. Zatem praca rodziny nad religijnym wychowaniem młodego pokolenia dała właściwe owoce.

Kościół w okresie Polski Ludowej w kwestii wychowania religijnego młodzieży opowiadał się jednoznacznie za nauczaniem religii w szkołach, za chrześcijańską postawą domów rodzinnych. Niestety, władze państwowe za nową religię uznały wskazówki płynące od wschodniego sąsiada. Tak więc atak na pozycję Kościoła, przejawiający się w stopniowym ograniczaniu katechezy, utrudnianiu życia duchowieństwu, trwał z różnym nasileniem przez cały okres historii PRL. Ideologia forsowana przez rządy powojennej Polski i walka z religijnym wychowaniem dzieci była tak natarczywa, iż głos w tej kwestii, kolejny już raz, zabrał Prymas Stefan Wyszyński. Apelując do rodziców, stwierdzał: *Jesteście odpowiedzialni za religijne wychowania waszych dzieci przed Bogiem, który wszczepił w dusze dziecięce pragnienie Boga (...). Jesteście odpowiedzialni za religijne wychowanie waszych dzieci przed Kościołem, który z woli waszej wprowadził je przez chrzest do świętej rodziny Chrystusowej (...). Jesteście odpowiedzialni przed rodziną waszą, która jest katolicka (...) i żyje w światłach Ewangelii i moralności chrześcijańskiej. Jesteście też odpowiedzialni i przed Narodem, który (...) żyje kulturą katolicką, ma swoje dzieje i obyczaje chrześcijańskie i wiele zawdzięcza Kościołowi świętemu, który przez tysiąc lat niesie prawdziwą światłość Narodowi*<sup>34</sup>.

Po polskim przełomie społecznym 1989 roku, gdy Kościół katolicki w Polsce wspomagając reformy polityczne, nawoływał katolików do czynnego uczestnictwa w odbudowie politycznej i duchowej państwa, problemy wychowania religijnego rozwiązano zgodnie z wielowiekową tradycją państwa polskiego. Religia wróciła do szkół, podpisano konkordat ze Stolicą Apostolską. Papież Polak pielgrzymował i pielgrzymuje do rodzinnego kraju. Jednak proces laicyzacji życia publicznego, oficjalne usunięcie na długie lata Kościoła od spraw wychowawczych, lansowanie ateistycznego światopoglądu, stworzyły rodzinie polskiej kłopoty natury pedagogicznej, z którymi przyszło się borykać do chwili obecnej. Do podstawowych należy zaliczyć dwa rodzaje trudności: natury podmiotowej i przedmiotowej. Wśród trudności natury podmiotowej należy wyróżnić problem rozdziału funkcji religijnej od wychowawczej, które to funkcje dawniej były ze sobą ściśle związane<sup>35</sup> Także oficjalnie istniejące nauczanie religii w szkole sprawia, że

<sup>33</sup> T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 1978, s. 523.

<sup>34</sup> Zob. S. Mauersberg, *Prześladowanie nauki religii w szkołach polskich w latach 1945-1961*, w: *Z dziejów edukacji narodowej i chrześcijańskiej. Ludzie, idee, instytucje*, red. M.J. Żmichrowska, Niepokalanów 1999, s. 32.

<sup>35</sup> Zob. P. Poręba, *Wychowanie religijne w rodzinie*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 423.

rodzina poczuła się zwolniona z religijnego wychowania potomstwa, gdyż ciężar ten przejął Kościół. Nawet zachęceni przez hierarchię, nie bardzo umieją katechizować dzieci, bowiem ich wiedza, nie pogłębianą przez wiele lat, jest anachroniczna, a umiejętności dydaktyczne pozostawiają wiele do życzenia. Trudności natury przedmiotowej obejmują procesy laicyzacji i ateizacji, powodujące przemiany społeczno-ustrojowe, brak więzi z parafiami, zapracowanie rodziców, owocujące coraz bardziej wątpliwymi kontaktami z własnymi dziećmi i rozbieżność między „prawdą” płynącą z domu i tą z innych środowisk wychowania pośredniego, takich jak np. media.

Podsumowując, można stwierdzić, że rodzina polska przez całe stulecia pełniła rolę pierwszego nauczyciela wiary. Obecność religii i szczególna funkcja rodziny w katechizacji młodego pokolenia podkreślana była we wszystkich poważniejszych traktatach i koncepcjach pedagogicznych, nie tylko polskich, ale również europejskich. Praktyka pedagogiczna poprzednich stuleci uczy, iż podstawę wychowania moralnego, w tym religijnego, zawsze dawali rodzice. W XIX w. dla Polaków wychowanie religijne było podstawą wychowania patriotycznego i było z nim nierozzerwalnie związane. Edukacja moralna młodzieży w czasach dwudziestolecia międzywojennego w Polsce miała silne podstawy religijne wyniesione z domu i pogłębiane w szkole. Lata PRL, to czas ateizmu lub indyferencji religijnej władz przekładanej w dużej mierze na społeczeństwo. Brak czasu, pogoń za zdobyciem środków do życia zaważyły na zaniedbaniach rodziny w religijnym wychowaniu potomstwa, aczkolwiek wiara katolicka zachowana i kultywowana znalazła swoje miejsce w przemianach zachodzących w III Rzeczypospolitej.

Hanna Markiewiczowa, ur. w 1946 r. w Warszawie, doktor nauk humanistycznych. Wykłada historię wychowania w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej oraz w Salezjańskim Instytucie Wychowania Chrześcijańskiego (Papieski Wydział Teologiczny „Bobolanum” w Warszawie).